

### **1953 maj, Londyn – Wystąpienie gen. Władysława Andersa w rocznicę bitwy o Monte Cassino.**

Bitwa o Monte Cassino, której dziewiąta rocznica przypada obecnie, zajęła w historii naszych zmagañ wojennych miejsce wyjątkowe. Dla Polaków, czy to na obczyźnie, czy też w okupowanym Kraju, bitwa ta stała się symbolem ciężkiej, nieustępliwej ale zwycięskiej walki. Jeżeli zapytać ludzi obcych na szerokim świecie, jaki czyn bojowy żołnierza polskiego najlepiej pamiętają, jaka nazwa związana z Wojskiem Polskim utkwiała im w pamięci najsilniej, to otrzymamy niemal zawsze jedną odpowiedź: Monte Cassino. Zwycięstwo ówczesne stało się dzisiaj już własnością całego Narodu Polskiego.

Cofnijmy się na chwilę myślą ku pamiętnej wiosnie 1944 roku, gdy 2. Korpus ruszył do ataku na umocnioną linię niemiecką. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ciężkie było to zadanie. Już na wiele miesięcy przed nami o Monte Cassino walczyły wojska wielu narodów. Bili się tam: Amerykanie, Anglicy, Nowozelandczycy, Francuzi, Hindusi, Kanadyjczycy, Marokańczycy i Algierczycy, składając wszyscy hekatombę ofiar – na próżno. Nie przeszli i niemiecka zapora na drodze do Rzymu pozostała niezdołana. Bitwa o Monte Cassino, to nie były zmagania jedynie o samo wzgórze klasztorne. Walka toczyła się w rzeczywistości o cały kompleks wzgórz panujących nad doliną rzeki Liry, którądy wiodła jedyna droga do Rzymu. Samo wzgórze klasztorne, dalej San Angelo, Castellone, Monte Cairo, a wreszcie Piedimonte, ten zawias linii Hitlera – to wszystko były naturalne fortece umocnione jeszcze wielokrotnie przy zastosowaniu nowoczesnej techniki. Niemcy uważali, że ich fortyfikacje w tym pasie są nie do zdobycia. Sami nazywali te wzgórza „Słupami Drogi do Rzymu”. Istotnie trudności terenowe były wprost olbrzymie. Wzgórza wyrastały niemal od razu z doliny rzeki Liry, piętrząc się stromo i trudno dostępne. Ze wzgórz tych Niemcy mieli doskonałą obserwację. Niemiecka obrona oparta była o precyzyjny system flankowania ogni. Wszyscy, którzy brali udział w tej bitwie pamiętają, że trzeba było zdobywać każdą piędź ziemi, walczyć o każdy bunkier, posuwać się metr za metrem, mając do zwalczania opór wybornego żołnierza

niemieckiego, niesłychane trudności terenowe, zasieki drutów, a przede wszystkim niezliczoną ilość min. Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że pamiętna bitwa o Monte Cassino zajęła w historii naszej tak wyjątkowe miejsce.

Kiedy w maju 1944 roku trzeba było powziąć decyzję przystąpienia do walki o Monte Cassino, nie było to łatwe. Nie tylko mieliśmy świadomość że jest to zadanie wojskowe, które pociągnie za sobą wielkie straty, ale przeciwko decyzji pozornie przemawiały również względy ogólnopolityczne. Sytuacja międzynarodowa nie nastrajała do optymizmu. Można już było wtedy przewidywać, że nastąpią zabiegi polityczne Zachodnich Aliantów o pozyskanie złudnej i zdradzieckiej przyjaźni sowietów. Ale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nieustępliwy wysiłek żołnierza polskiego i zwycięstwo, które on wywalczy, wzmocnią pozycję Polski na świecie, dodając równocześnie otuchy walczącemu Krajowi. Tak się też stało.

Gdy w rok po Bitwie o Monte Cassino Polska została opuszczona i znalazła się pod jarzmem sowieckim, wielu ludzi pytało: „Na cóż zdały się wasze wysiłki? Po co przelano krew polską?” – Odpowiadaliśmy na to i odpowiadamy: „Po to, aby świat wiedział, że Polska nie pogodziła się i nie pogodzi z niewolą”.

Od Bitwy o Monte Cassino upłynęło już dziewięć lat. Wielki to szmat czasu w życiu jednostek, ale chwila tylko w życiu narodu. Przeżywamy wciąż jeszcze tragiczny okres w naszej historii. Kraj nasz znajduje się we władaniu wroga, który rządzi przy pomocy swoich zbirów i agentów. Potęguje się ucisk polityczny i z roku na rok wzrasta wyzysk gospodarczy. Bolszewicy usiłują zniszczyć w Kraju wszystko, co stanowi o sile duchowej naszego narodu. Dlatego też ostatnio wzmógł się atak na Kościół i podwojono prześladowanie Duchowieństwa. Wróg walczy z polską tradycją, której podstawami są: Wolność i ścisły związek narodu z kulturą Zachodnią. Aby zatruć młode pokolenie, fałszuje się historię i usiłuje się splugawić wszystko, co w naszej historii było wzniosłe i dobre, co było i zawsze pozostanie godne podziwu i miłości. My, żołnierze polscy, którzy pozostaliśmy na Zachodzie, uważamy się za strażników i obrońców prawdziwej tradycji Narodu Polskiego. Wierni naszej przysiędze, wierni naszym sztandarom, walczyliśmy dziś nie z bronią w ręku, bo tej jeszcze nie mamy, ale walczyliśmy wszystkimi dostępnymi nam sposobami o nieprzedawnione prawa Polski, o wprowadzenie Jej z powrotem do rodziny Wolnych Narodów. Jesteśmy żywym wyrzutem sumienia dla wolnego świata, ale jesteśmy zarazem jego naturalnym sojusznikiem. W niedawnych jeszcze latach, świat wpatrzony był jak w tęczę w sojusz z Rosją Sowiecką. Dziś państwa zachodnie już wiedzą, że był to miraż zwodniczy, ale ciągle brak jeszcze ze strony Zachodu konsekwentnego działania i woli wyciągnięcia wniosków z własnych błędów. Mimo wszystko sytuacja się wyjaśnia i zmierza w kierunku wytyczonym przez nieubłaganą logikę historii. W najpotężniejszym państwie świata, Stanach Zjednoczonych, dokonały się już ogromne przeobrażenia. Sprawa wyzwolenia narodów ujarzmionych została już rzucona jako hasło, choć jeszcze nie stała się treścią działań tej wielkiej demokracji, której fundamenty kładli również Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski.

Rozpamiętywanie rocznic nie jest bynajmniej zapatrzeniem się w przeszłość. Oglądamy się za siebie po to, aby z tej przeszłości czerpać naukę na przyszłość.

W rocznicę bitwy o Monte Cassino, powiadamy swoim i obcym: walkę o niepodległość i całość naszej Ojczyzny prowadzić będziemy aż do zwycięstwa. Ta walka trwa, póki w nas żyje wola odzyskania swobody. Ta walka trwa póki w sercach Polaków żyje przywiązanie do Wiary naszych Ojców. Ta walka będzie zwycięska gdyż naród polski pozostanie zawsze wierny swej tysiącletniej tradycji.

Monte Cassino jest słupem milowym na drodze naszej historii, tak jak było w roku 1944 słupem milowym na drodze do uwolnienia Rzymu. Monte Cassino jest stalowym ogniwem łączącym bohaterską przeszłość z wolną i niepodległą przyszłością Rzeczypospolitej, która będzie spełnieniem wiary i woli wszystkich żyjących Polaków.

Kopia, mpis.

IPMS, KGA, t. 446.